

REINMAN,
premier rządu belgijskiego
zgłosił dymisję całego ga-
binetu.

WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Ks. SYKSTUS BOURBON
według bredni dzienników
zagranicznych zostać ma-
królem polskim.

ROK X.

SOBOTA, 22 PAŹDZIERNIKA 1932 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 295

PANSTWO BANDYTYZMU--MANDŻURJA

Porwanie anglików.-Jak zamienia się duchy przodków w żółwie?--Napady w biały dzień

Londyn, 22 października.

Przez siedem tygodni prasa angielska donosiła dzień w dzień o przygodach 19-letniej Angielki Muriel Pawley oraz jej towarzysza Charles Corkrana. Młodzi Anglikowie zostali porwani przez bandytów chińskich i wywiezieni w góry. Bandyci

zażądali olbrzymiego okupu i nie chcieli słyszeć o żadnym kompromisie. Panna Pawley znająca jednak świetnie język i obyczaje chińskie zdołała w dowcipny sposób zastraszyć przywódcę bandytów Pei-Pa-Tiena. Oświadczyła ona jemu, że gotowa jest umrzeć, jednak przysięga, że po śmierci duch jej będzie stale prześladować Pei-Pa-Tiena i nie da mu spokoju aż do śmierci. Ponadto śmiała Angielka zagroziła, że będzie prześladować duchy przodków bandytów i że zamieni te duchy w żółwie.

Groźba ta podziałała w niezwykle sposób, albowiem bandyta natychmiast przystał na prowadzenie rokowań.

Przez kilka tygodni trwała wymiana depesz, wreszcie Anglikowie zostali wypuszczeni na wolność.

Porwanie Muriel Pawley i Charles Corkrana jest jednak tylko

DROBNYM EPIZODEM

wśród ciągłych napadów bandyckich. W dniu wczorajszym około 50 bandytów napadło na misjonarza amerykańskiego z Hs'in-Min, Johna Combera. Misjonarz odprowadzony był do swej misji przez oddział wojsk japońskich. Mimo to bandyci ośmielili się dokonać napadu. W czasie ogólnej strzelaniny misjonarz, przeszyty kulami, padł nieżywy.

Jednocześnie prawie, nadeszła do

Wymiana więźniów

między Polską a Litwą

Kowno, 22 października.

Litewskie M. S. Z. ogłasza, iż rokowania polsko-litewskie, prowadzone za pośrednictwem międzynarodowego Czerwonego Krzyża, w sprawie wymiany więźniów, doprowadziły do porozumienia.

Ustalono już spis więźniów, którzy mają być wymienieni.

Obecnie rokowania dotyczą spraw technicznych, związanych z wymianą.

Obecna koalicja rządowa w Czechach

utrzyma się przy władzy

Praga 22 października.

Kryzys gabinetowy zostanie zakończony prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu w ten sposób, że prezydent przyjmie dymisję dotychczasowego gabinetu z równoczesnym mianowaniem gabinetu nowego w zgóry przygotowanym składzie.

Zmiana będzie jednakże tylko personalna, gdyż skład obecnej koalicji rządowej nie ulegnie według wszelkiego prawdopodobieństwa żadnej zmianie.

Neoficjalnie desygnowanym nowym premierem jest przewodniczący izby posłów Malypetr, członek partii agrariuszy czeskich.

Charbina wiadomość

o napadzie na pociąg kolei wschodnio-chińskiej.

W czasie ostrzeliwania pociągu nastąpił wybuch w wagonie-cysternie. Wkrótce wszystkie wagony stanęły w płomieniach, a przerażeni pasażerowie w biegu wyskakowali z pędzącego pociągu. Wiele osób dostało się pod koła, reszta zaś poniosła śmierć od kul bandytów.

Wielkie wrażenie wywołał

również przed paru tygodniami

NAPAD NA ULICACH CHARBINA. Bandyci w biały dzień zamordowali dwóje dzieci, które szły w towarzystwie matki p. Woodruff.

Z masowych morderstw bandytów chińskich należy wymienić napad na pociąg i wymordowanie 100 obywateli rosyjskich, oraz obsługę pociągu,

napad na express pod Shuan Cheng

i wymordowanie 12 pasażerów, napad na express północny pod Charbinem i wymordowanie 5 żołnierzy japońskich i kilkudziesięciu pasażerów. We wszystkich tych napadach zarówno przedstawiciele obcych mocarstw, jak i siły zbrojne są kompletnie bezsilne.

„Wolne” i „niezależne” państwo mandżurskie mimo opieki potężnego protektora, jakim jest Japonia,

NIE MOŻE SOBIE DAĆ RADY Z BANDYTAMI.

Pisma angielskie, które sążniste artykuły poświęcają wypadkom w Mandżurji wzywają do wspólnej międzynarodowej akcji w celu zapewnienia obywatelom mocarstw przebywających w Chinach, zupełnego bezpieczeństwa.

W roku 1900 ślad postrach i zgrozę „związek bokserów”, obecnie zaś należy bez straty czasu zlikwidować bandytyzm w Mandżurji. (sb)

B. asesor sądowy Kuźmicki ponownie przesłuchany

przez sędziego śledczego w Warszawie

Warszawa, 22 października.

Aresztowany przed dwoma tygodniami w Łodzi b. asesor sądowy Kuźmicki znajduje się w więzieniu na Pawiaku. W dniu wczorajszym prokurator zarządził przewiezienie go do gmachu sądu okręgowego celem przesłuchania. Sprawdzono go pod bardzo silną eskortą policyjną. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego prokurator zarządził ponowne

odwiezienie Kuźmickiego do więzienia.

Podkreślić należy, że przed kilkoma dniami została aresztowana przyjaciółka Kuźmickiego, która uchodziła za jego żonę. Ponieważ istnieje poważne uzasadnienie, że jest ona również zamieszana w sensacyjnej aferze, sprowadzono ją do Warszawy i również osadzono na Pawiaku na oddziale kobiecym.

Wysłannik „Kominternu”

aresztowany w Tczewie

Toruń, 22 października.

Władze bezpieczeństwa aresztowały w Tczewie agenta Kominternu w chwili, gdy miał on opuścić terytorium Polski i udać się do Gdańska. Przy aresztowaniu znaleziono dowód osobisty opiewający na nazwisko Fajngolda, rzekomego obywatela polskiego. Dokument ten okazał się jednak przy bliższym badaniu fałszywym, a przynależność państwowa aresztowanego wysłannika Kominternu nie została ustalona.

Przy aresztowaniu znaleziono znaczną ilość przemycanej bibuły komunistycznej oraz duże środki pieniężne. Zachodzi przypuszczenie, że rzekomy Fajngold był łącznikiem między Kominternem a centralnymi organizacjami komunistycznymi w Polsce oraz wysłannikami Kominternu w Gdańsku. Pewne dane co do działalności Fajngolda na terenie

nie Polski zdają sobie potwierdzić powyższą hipotezę.

Aresztowany został oddany do dyspozycji władz śledczych, które mają ustalić prawdziwe jego nazwisko oraz ujawnić tajne nici, jakie łączyły go z wywrotową działalnością komunistów w Polsce.

Grecja nie chce wydać władzom amerykańskim „króla elektrycznego” Insulla

Ateny, 22 października.

Jak już donosiliśmy, aresztowany w Atenach i następnie wypuszczony za kaucją amerykański „król elektryczności” Samuel Insull umiał dotychczas uniknąć przychwycenia go przez władze amerykańskie. Kilkakrotnie groziło mu

wysiedlenie z granic Grecji, lecz po usilnych staraniach udało mu się zapobiec i temu niebezpieczeństwu. Samuel Insull odmawia stanowczo konsulowi amerykańskiemu wydania swego paszportu, mimo, że dyplomata zapewniał go, iż po pewnym czasie paszport będzie mu zwrócony.

W Chicago doszły władze do przekonania, że nie poradzą sobie inaczej z Insullem, jeżeli nie wyślą po niego specjalnej „delegacji”. Sąd w Chicago wybrał zatem komitet, który wybiera się do Aten w celu przekonania rządu greckiego odpowiednimi argumentami, że mimo braku odnośnej umowy jest moralnym obowiązkiem rządu wydać Insulla, oskarżonego o coraz to nowe nadużycia, wyłaniające się z biegu śledztwa. Przybycie sądowego komitetu chicagowskiego spodziewane jest w Atenach najwyżej za tydzień.

Praga, 22 października

(Telegram własny).

(t) Samochód osobowy, w którym jechał jeden z najbogatszych przemysłowców czeskich Ernst Fischel, zderzył się w pobliżu miejscowości Kolin z samochodem ciężarowym.

Przemysłowiec został ciężko ranny. Również dwaj dyrektorzy banków, którzy odbywali podróż razem z przemysłowcem odnieśli rany.

Katastrofa kolejowa we Francji



Na dworcu Cerences we Francji zderzył się pociąg osobowy z towarowym tak silnie, że został niemal zupełnie rozbity. Ofiarą katastrofy było 8 zabitych i 20 rannych.

Tam, gdzie szalał Moloch wojny

Flandria stała się ośrodkiem ruchu turystycznego

(y) Dziewięćset tysięcy zabitych spoczywa pod, zroszoną krwią, ziemią Flandrii.

Wielu z tych, którzy w roku 1914 wyruszyli w pole z pewnością nawet przez myśl nie przeszło, iż miejsca, w których walczyli i umierali staną się przedmiotem eksploatacji, a pamiątki potwornego dzieła zniszczenia zostaną wystawione, jako ciekawe zabytki muzealne, na pokaz publiczny.

Flandria zamieniła się dziś w olbrzymią wystawę, którą codziennie w sezonie letnim zwiedza około 10.000 turystów. Wśród cudzoziemców przeważają, oczywiście, Amerykanie, którzy w najmniejszym stopniu odczuli skutki wielkiej wojny i oglądają obecnie pola walk, tak samo jak ongiś przed 30 laty czynili to w Indiach. Obszary te, na których odbywały się najbardziej krwawe walki, obecnie stały się jedynie niezwykle sensacyjnym widowiskiem. Wgląd w księgi handlowe pana Cooka przekona z łatwością każdego o niezwykle rentowności tej „imprezy”.

Flandria w obecnej dobie. Skutki wojny zostały prawie całkowicie usunięte. Ostatnie niemieckie okopy, o ile znajdowały się w ogrodach lub w polu, zostały wysadzone w powietrze; po zabitych nie pozostało prawie śladu, granaty lub miny napotyka się bardzo rzadko. Zbombardowane wsie i miasta zostały odbudowane nanowo. Ten ongiś kwitnący kraj sprawia jeszcze wrażenie nieco zaniedbane, jednak w polu odbywają się normalne prace, a w Ypern i Dixmuiden życie wrodo dawnemu, tak jakby wszystko poszło w zapomnienie.

Z ponurego tego okresu pozostał tyl-

ko jeden smutny przemysł, traktujący wojnę, jako źródło dochodowe. Cieszy się on stale wielkim powodzeniem. W samych miesiącach letnich przybywa do Belgii 400 tysięcy turystów, z których co najmniej 95 procent zwiedza pola walki. Wszystkie pozostałe działa, karabiny maszynowe, szable, hełmy stalowe zostały włączone do kolekcji i umieszczone w muzeach.

Trudno wyliczyć wszystkie muzea, gdyż nawet w najmniejszych miejscowościach na dworcach widnieją sztyl z charakterystycznym napisem: „Odwiedzajcie muzeum naszego miasta”. Inwalidzi wojenni zatrudnieni są w charakterze przewodników lub też sprzedają prospekty. Opowiadają, iż żyje z tego 800 ludzi.

Poza licznymi lokalnymi wystawami nie brak tu również wielkich atrakcji. „Wielkiego Maksa”, — niemieckie działo o niezwykle długiej lufie, znajdujące się w lesie pod Furnes, — oglądało dotychczas przeszło półtora miliona turystów za opłatą 3 franki od osoby. W pobliżu Dixmuiden znajduje się wzduł brzołów Ysery słynny „rów śmierci”, okopy, które pochłonęły olbrzymią ilość ofiar. Prawie godzinę chodzi się przez niezliczone korytarze, które zostały skonstruowane z godnym podziwu kunsztem i talentem. Osobliwość tę dotych-

czas zwiedziło przeszło 4 miliony cudzoziemców.

Baterja „Kaiser Wilhelm”, pod Knocke, składająca się z 5-ciu wielkich i 20 małych dział stanowi największą atrakcję gości pobliskich miejscowości nadmorskich. Niezwykle pomysłowo zbudowano obok baterji muzeum, które cieszy się wprost niebywałą frekwencją: W lipcu 1931 roku sprzedano do tego muzeum 75 tysięcy biletów, cena biletu — 3 franki.

Obok tych belgijskich przedsiębiorstw konkurują również angielskie towarzystwa które założyły tutaj swe muzea oraz miejsca pamiątkowe: Przedewszystkiem należy wymienić muzeum w Zeebrugge. Przy pomocy oryginalnych dokumentów, listów, fotografii, rysunków, obwieszczeń, zeznań świadków i znalezionych przedmiotów starano się zrekonstruować niemiecką taktykę wojenną. Niemcy przedstawieni są tutaj w bardzo niekorzystnym świetle.

W Dixmuiden flamandzcy zbudowali pomnik, który nosi zupełnie inny charakter. Wznosi się tam wysoki słup, na wszystkich 4-ech stronach cokoła widnieją w 4-ech językach znamienne napisy: „Precz z wojną!” Dokoła tego pomnika rokrocznie zbierają się tłumy flamandczyków, aby odnowić stare przykazanie: „Nie zabijaj!”.

Wielki lot nad Mont Ewerest

finansuje bogata arystokratka angielska

(m) Lady Houston, bogata angielska arystokratka, która ofiarowała niedawno 100 tysięcy funtów angielskiemu ministerstwu lotnictwa na budowę samolotów, obecnie postanowiła sfinansować jeden z najbardziej interesujących lotów.

Mianowicie samolot brytyjski, pod kierunkiem pilota markiza Clidesdile ma przebyć przeszło 300 mil z północnej Bengalji poprzez najwyższą górę na świecie Mont Ewerest, na której jeszcze nigdy nie postąpiła noga ludzka.

Organizatorami tego lotu są pułk. Ewerton, znakomity podróżnik i badacz Centralnej Afryki i Himalajów oraz były lotnik wojenny pułk. Blaker. Aby dokonać tego lotu pilot będzie musiał wznieść się na wysokość 35 tysięcy łokci. Tylko w tym wypadku bowiem może on uniknąć niebezpieczeństwa silnych wiatrów.

Organizatorzy lotu już zakupili samolot, który z łatwością osiąga wysokość 45 tysięcy łokci. Droga pilotów prowadzić będzie przez tajemnicze i niezbadane jeszcze państwo, które dotąd zachowało zupełną niepodległość i w którym nigdy jeszcze nie był człowiek biały. Tajemnicze to państwo górskie jest rządzone przez maharadzę Nepala — niewidzialnego władcę. Nikt, nawet jego poddani, nie widzą go nigdy. Mieszka on w niedostępnym pałacu i nie ukazuje się nigdy publicznie.

Kto był najpłodniejszym pisarzem?

Geniusz ludzki składa się z 1 proc. inicjatywy i 99 proc. pilności

(x) Wielki wynalazca Edison twierdził zawsze, że geniusz składa się z 1 procentu inicjatywy i 99 proc. pilności. Według Edisonsa pilność nie tylko wpływa na ilość pozostawionych po sobie dzieł, ale również na ich jakość. Historia notuje wiele nazwisk ludzi sławnych, którzy byli do pewnego stopnia akrobatami pilności.

Najpilniejszym człowiekiem w starożytności, był znany filozof Arystoteles, który w pozostawionych po sobie pismach, odpowiedział na wszystkie prawie pytania, jakie tylko mogły mu być zadane.

Nic dziwnego, że pisma jego zajęły 55

tomów quarto. Większa część tych dzieł w oczach średnio-wiecznych bezpowrotnie zaginęła. Do naszych czasów dochowała się zaledwie jedna piąta dzieł wielkiego filozofa.

Geniuszem pilności był filozof Raimundus Lullus, który żył w 13 wieku i osiągnął szczyty jako zrzeczny alchemik. Poza oficjalną alchemią Lullus był również filozofem i wiele w swym życiu przemyślał. Wszystkie swoje dumania, nawet niezupełnie dojrzałe, przeniósł on na papier. To też nie dziwnego, że pozostało po nim aż 500 tomów.

Taką nadzwyczajną płodnością ozna- czał się poza Lullusem tylko Lope da Vega, hiszpan, który był najpłodniejszym pisarzem swojej epoki. Lope da Vega pisał sztuki sceniczne i dramaty, a liczba ich dochodzi do zawrotnej wprost cyfry 1500 sztuk teatralnych. Takim sukcesem nikt się chyba nie mógł pochwalić. Większa część jego dzieł leży już dzisiaj w pyłe zapomnienia, ale część uważana jest za dzieła klasyczne.

Biografowie tego niezwykłego pisarza przytaczają, że niejednokrotnie pisał on dramaty zaledwie dwa dni. Po tym terminie dramat był już całkowicie gotowy na scenę. Z dzieł jego zachowała się również zaledwie jedna trzecia część. Po- zatem Lope da Vega pisał traktaty filozoficzne i teologiczne rozprawy.

W paręset lat później wkroczył na widownię, inny znów bardzo płodny pi- sarz, Aleksander Dumas, ojciec. Napisał on 300 tomów powieści, czyli wcale nie- złą biblioteczkę. O Dumasie krążył swe- żo czasu złośliwy nieco żart. Mówiono mianowicie, że niema na świecie ani jed- nego człowieka któryby przeczytał dzie- ła Dumasa, nawet on sam wszystkich nie czytał.

Gdyby żart ten miał w sobie nieco prawdy, to znaczyłoby, że wydawca Du- masa Levy wydawał powieści mniej zna- nych autorów pod nazwiskiem Dumasa, pragnąc im ułatwić zbyt ich dzieł, gdyż Dumas miał już wyrobioną markę i po- wieści jego były rozchwytywane. Czy wersja ta jest jednak prawdziwa nie u- dało się sprawdzić.

Po Dumasie zajmuje drugie, pod względem płodności miejsce Balzac, któ- ry również pozostawił po sobie 120 po- wieści. Wielki francuski powieściopisarz Emil Zola napisał 50 powieści. W szere- gu tych płodnych pisarzy nie braknie również nazwiska kobiety. Pani Geo- ges Snad pozostawiła po sobie około 110

tomów.

Rekord pobił jednak Ponson du Tor- rail, popularny autor powieści kryminal- nych dla szerokiego wybrednych. Po- wieści jego roily się od bandytów, włamywaczy, i całego podziemnego świata. Torrail miał bardzo zręczną metodę. Zauważywszy, że któraś z jego powieści osiągnęła większe niż inna powodzenie, wydawał niezliczoną ilość dalszych cią- gów. Jedną z jego powieści urosła w ten sposób do 44 tomów.

Najmłodszy dyrektor w spółnicy

stoi na czele wielkiego przedsię- biorstwa przemysłowego

(x) Najmłodszym dyrektorem general- nym na świecie jest bezsprzecznie 21-let- nia Edith Gschwindt z Budapesztu. Pan- na Edith jest córką zmarłego przed kilku miesiącami przemysłowca Gschwinda, który posiadał wielkie rafinerje spirytu- su.

Po śmierci ojca młoda Edith objęła samodzielnie całokształt jego wielkich interesów, a w przedsięwzięciu tem po- parła ją cała rodzina. Rafinerja Gsch- winda są towarzystwem akcyjnym, którego akcje znajdują się jednak w wię- kszosci w posiadaniu członków rodziny Gschwindów. Jest to bardzo stara firma założona przez protoplastę rodu Gschwin- dów i przez ród ten podtrzymywana.

Panna Edith sprawuje funkcje gene- ralnego dyrektora i okazuje niezwykle zdolności kierownicze i handlowe. Od- znacza się ona również wielką pilnością i jest bardzo energiczna.

Mimo młodego wieku generalnego dyrektora, cały poważny personel firmy słucha go we wszystkim i natychmiast spełnia wszystkie polecenia. Panna Edith przychodzi do biura o godzinie 9-ej rano i wychodzi dopiero o 8-ej wie- czorem, chyba że nawał pracy wymaga jej dłuższej obecności.

Dziennikarze budapeszteńscy, któ- rzy kilkakrotnie usiłowali odwiedzić najmłodszego dyrektora generalnego, naproczno dobijają się o wywiad. Panna Edith surowo zabroniła wpuszczania do jej gabinetu przedstawicieli prasy, moty- wując swoją decyzję tem, że nie pragnie ona uchodzić za żadne curiosum, a udzie- lanie wywiadów pozostawia politykom.



Ojciec eksmituje syna

Sensacyjny proces w rodzinie właścicieli hotelu berlińskiego „Adlon”

(x) Wielką sensację budzi w Berli- nie spór pomiędzy członkami rodziny Adlonów, który zakończył się rozprawa sądowa. Ludwik Adlon jest właścicielem znanego i największego hotelu w Berli- nie. Niedawno wystąpił on do sądu ze skargą eksmisyjną, skierowaną przeciw- ko rodzonemu synowi, Karolowi. Karol Adlon, 25-letni młodzieniec rozpoczął swoją karierę jako wolontariusz w przedsiębiorstwie ojca.

Po dwóch miesiącach pracy zaawan- sował on na stanowisko sekretarza, a po roku został dyrektorem przedsiębior- stwa. Gaża jego wynosiła początkowo 200 marek niemieckich, prócz oczywiście mieszkania i utrzymania, a później 340 marek. W czerwcu bieżącego roku młody Karol Adlon ożenił się z córką właściciela hotelu Bismarka w Chicago, panną Eitel.

Przed kilku miesiącami Karol Adlon otrzymał od swego ojca formalne wypo- wiedzenie pracy, motywowane względami oszczędnościowymi i redukcją, która musiała dotknąć jego, jako pracownika najmłodszego wiekiem i najkrócej pra- cującego.

Karol Adlon wraz ze swą młodą żo- ną mieszkał oczywiście w hotelu ojca. Wraz z wypowiedzeniem otrzymał on również notarialne wezwanie do opróż- nienia zajmowanego lokalu, które zo- stało uznane jako mieszkanie służbowe. Syn jednak zlekceważył wezwanie ojca do opuszczenia zajmowanego lokalu, wobec czego ojciec wystąpił przeciwko

niemu na drogę sądową z prośbą o eks- misję.

Karol Adlon dodaje od siebie, że to postępowanie ojca datuje się od czasu jego małżeństwa. Ojciec jego przysłał mu po ślubie kwiaty i życzenia, jednak ani razu nie zaprosił młodej pary do siebie.

Ludwik Adlon czynił nawet starania, aby młoda parę usunąć z hotelu „Conti- nental”, w którym się chwilowo zatrzy- mali. Wszystkie te wstępy, czynione synowi przez własnego ojca, są wyni- kiem wielkiego wpływu, jakim cieszy się u swego małżonka, macocha Karola Hedda Adlon, która nie chce, aby jej sy- nowa mieszkala i przebywała w Berlinie.

Zastępca prawni Ludwika Adlona tłumaczy fakt wypowiedzenia synowi pracy tem, że gdyby nie zredukowano młodego Adlona, musiałby ulec redukcji starszy pracownik, który już szesna- ście lat jest zatrudniony w hotelu „Adlon” ku ogólnemu zadowoleniu.

Po długich sporach doszło jednak do zgody pomiędzy ojcem i synem. Zgoda ta oparta jest na następujących warun- kach: Ludwik Adlon zobowiązał się dać swemu synowi 250 marek jeżeli ten na- tychmiast opróżni zajmowane mieszka- nie. Po długich targach Karol Adlon przyjął warunki ojca.

Co się zaś tyczy samej istoty sporu, to został on na pewien czas zawieszony, gdyż papa Adlon udał się w podróż, z której wraca dopiero za kilka miesięcy.

Oszustka w kolekturze łódzkiej Udając matkę dziecka, podrzuconego pod Warszawą, usiłowała podjąć 20.000 złotych

Łódź, 22 października. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych do kolektury loterii J. Wolanowa, mieszczącej się przy ulicy Piotrkowskiej 11, zgłosiła się młoda i elegancko ubrana kobieta.

Przybyła zwróciła się do jedynego w tym czasie urzędującego pracownika prosząc o wypłatę należnych jej 19.500 złotych.

Urzędnik pan Leon Karo (Śródmiejska 7) nie wiedział nic o tem jakoby

w kolekturze znajdowały się pieniądze dla niejznanego.

Gdy zakomunikował o tem przybyłej, ta poczęła się awanturować żądając natychmiastowej wypłaty pieniędzy.

— Byłam przed południem w kolekturze i właściciel pan Wolanow wypłacił mi na poczet wygranej 500 złotych odbierając jednocześnie los, na który padła wygrana w wysokości 20.000 złotych. Resztę pieniędzy — tłumaczyła urzędnikowi — miałam podjąć wieczorem.

Pan Karo, któremu sprawa ta wydawała się mocno podejrzana, tembardziej, że właściciela kolektury już od kilku miesięcy niema w Łodzi, a przybywała w centrali w Warszawie, spytał przybyłą o nazwisko.

Wówczas ta wręcz oświadczyła, że jest matką podrzuconego przed kilku dniami pod Warszawą dziecka, przy którym jak wiadomo, znaleziono dwa losy loteryjne. Jak donosił „Express” na jeden z tych losów padła większa wygrana w sumie 20.000 złotych.

Gdy urzędnik kategorycznie oświadczył, że nie wypłaci pieniędzy, przybyła poczęła łżyć i wymyślać urzędnikowi. Ten mając już pewne względem niej podejrzenie powiedział, iż idzie do drugiego pokoju po pieniądze. W rzeczywistości udał się do aparatu telefonicznego, skąd próbował połączyć się z odnośnym komisariatem policji. Nagle usłyszał trzask zamykanych drzwi — to nieznajoma wybiegła na ulicę.

Pan Karo wszczął alarm, jednak oszustki nie udało się schwycić. (ak).

Poradnik astrologiczny

URODZENI dnia 22 października pod znakiem NIEDZWIADKA, posiadają charakter niecierpliwy i wybuchowy cechujący ich w razie potrzeby siłą oporu są gwałtowni i popędliwi, zabobonni lubią samotność odczuwają bojaźń przed przyszłym życiem, a niekiedy przejawiają u nich chęć samobójstwa. Uspokojenie melancholijne, często ulegają wpływom innych, a zwłaszcza płci odmienniej, przez co narażają się na przykre następstwa. Powinni starać się opanować swoje złe skłonności, gdyż osłabiają swój organizm i często zapadają na zdrowiu. Po opowiadaniu swoich skłonności, mogą liczyć na powodzenie w interesach przedsiębiorczych, jak również spokojniejsze życie w małżeństwie. Stana na czele organizacji i będą prowadzić większe przedsiębiorstwa wspólne, które przyniosą im korzyści materialne lecz przez intrygi wrogów, będą przechodzić wiele przykrości, a takowe przedko opamiętać.

Największy wpływ na nich ma SŁOŃCE, szczęśliwy miesiąc maj daty dnia 2, 9, 16, 23, liczby loteryjne 3762.

Przeważnie chorują z powodu złego trawienia i odczuwają bóle żołądka, przez co silnie zdenerwowani i zniechęceni do życia.

Jeżeli ich rok urodzenia podlegał wpływom WENERY, to powinni wystrzegać się nadużywania uciech zmysłowych i wystrzegać się objawia chorób wenerycznych i procesów w 1938 i 1945 r.

Samobójstwo 90 letniego starca

Śrem, 22 października.

W Śremie popełnił samobójstwo wyskoczywszy z okna 1 piętra 90-letni starzec Maciej Matuszak. Denat spędzał resztę swego żywota w wojewódzkim zakładzie dla ubogich. Powód desperackiego kroku nieustalony.

Katastrofa kolejowa

Kościerzyna, 22 października.

Zdążający z Bydgoszczy do Kościerzyny pociąg uległ przy wyjeździe ze stacji Sierock z powodu fałszywego nastawienia zwrotnicy katastrofie, najechawszy na ochronę żelazną ślepego toru. Lokomotywa pociągu wykołubiła się, przewróciwszy się. Personel zeskoczył. Ofiar w ludziach nie było prócz trzech osób, które odniosły lżejsze pokaleczenia.

Motorówką, autem, pociągiem i aeroplanem dążył chirurg na dokonanie operacji

Łondyn, 22 października.

Pisma angielskie podają niezwykle ciekawy wypadek, nienotowany jeszcze w dziejach medycyny. W jednym z londyńskich szpitali zaszedł niebezpieczny wypadek, przyczem chorego trzeba było natychmiast operować. Zabieg chirurgiczny był niezwykle poważny, to też żaden z lekarzy londyńskich nie chciał się go podjąć, a świetny chirurg angielski, dyrektor wielu szpitali londyńskich, dr. Harold Burt-White, znajdował się w tej chwili na urlopie. Płynął on na statku „Homerick” koło brzegów hiszpańskich, w kierunku morza Śródziemnego. Niezwłocznie wysłano depeszę iskrową, którą odebrał telegrafista statku. Doktor Burt-White grał w tej chwili w tenisa na pokładzie, jednak po otrzymaniu depeszy, przebrał się i rozpoczął podróż powrotną.

Motorówką ze statku dotarł on do brzegów Hiszpanii. Tu wsiadł w samochód i dojechał do Barcelony. Następny etap podróży Barcelona — Paryż odbył on pociągiem pospiesznym, poczem samochodem zjechał na lotnisko w Le Bourget. Stamtąd wystartował on samolotem do Londynu.

Po szczęśliwym zoperowaniu pacjenta dr. Burt-White rozpoczął swą podróż powrotną przy pomocy tych samych środków lokomocji, udając się wprost na Gibraltarc, gdzie spodziewa się spotkać swój parowiec. (sb)

Oddajcie mi mego syna!

Niezwykły spór o chłopca

Wilno, 22 października.

Przed kilku laty Liza Aronowicz, wyjeżdżając z Wilna powierzyła swoje dziecko państwu Walentinow, opłacając przez pewien czas koszt utrzymania, małego.

Dziecko przebywało u państwa Walentinow kilka lat. Chłopiec doskonale zżył się z rodziną wychowawców, którzy również przyzwyczaili się bardzo do niego i zapomnieli zupełnie, że nie jest ich własnym dzieckiem.

Matka zaś nie dawała znaku życia. Po kilku latach jednak p. Aronowicz zjawiła się w Wilnie i zgłosiła się po syna.

Wychowawcy nie chcieli jej oddać chłopca.

Sprawa oparła się o sąd. W pierwszej instancji zapadł wyrok na korzyść matki.

W drugiej instancji Walentinowie wystąpili z żądaniem zwrotu 6000 zł., jako równowartość sumy, wyłożonej na wychowanie chłopca.

Adwokat Czernichow dowodził, że pretensja finansowa nie ma nic wspólnego z zasadniczą sprawą zwrotu dziecka.

Trzech zbirów

zbiegło z więzienia w Puławach

Puławy, 22 października.

Z więzienia w Puławach, nocy onegdajszej, po przepitowaniu krat zbiegło 2 niebezpiecznych bandytów. Józef Wawer i Aleksander Brołcuch.

Razem z nimi uciekł także, oskarżony o zabójstwo, Józef Szymonik.

Policja sporządziła energiczny pościg za uciekinierami.

Ułaskawienie skazanego na śmierć

Kowel, 22 października.

Donosiliśmy przed kilku dniami o skazaniu przez sąd doraźny w Kowlu 19-letniego dywersanta Węgry na karę śmierci przez powieszenie.

Obrona skazanego zwróciła się do P. Prezydenta z prośbą o ułaskawienie.

Tego samego wieczoru nadeszła wiadomość z kancelarii Prezydenta, zamieniająca karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Dwa pożary wskutek podpalenia

Sprawcy osadzeni w więzieniu

Wilno, 22 października.

W zaścianku Kosochy, gm. rudnickiej na szkodę Bronisławy Maciejewskiej spłonęły zabudowania gospodarcze. — Przeprowadzone pierwsiastkowe dochodzenie ustaliło, iż pożar powstał z podpalenia. Sprawczynią okazała się szwagierka poszkodowanej, Lucja Maciejewska.

W chutorze Brodnie, gm. wysockiej, w nocy, wybuchł pożar. Ogień szybko objął cały budynek i począł zagrażać życiu

domowników. Gdy przerażeni domownicy rzucili się do drzwi, okazało się, że są one zamknięte z dziedzińca.

Wówczas Kłukowie powysadzali okna i tą drogą uniknęli niechybnej śmierci. — O podpalenie chutoru i leśniczówki jest podejrzany zawodowy kłusownik, A. Brodziec, który zaprzysiągł zemstę leśniczemu Kłujce.

Brodzieca wczoraj aresztowano w lesie, gdzie ukrywał się przed policją

Nowe występy oszukańczych kontrolerów,

którzy badają dolarówki i pożyczki premjowe

Król. Huta, 22 października.

Do mieszkania Elżbety Golec w Król. Hucie przybyło dwóch mężczyzn, którzy podali się za kontrolerów dolarówek i pożyczek premjowych. Oszuści pobrali 5 zł. kosztów manipulacyjnych, poczem odeszli.

W podobny sposób wyłudził oni

pieniądze od wielu mieszkańców Król. Huty. Zawiadomiona o występie oszustów policja wszczęła dochodzenia w wyniku czego ustalono, że aferzystami są Jerzy Piechaczek i Wilhelm Szafranek.

Dotychczas nie zdołano ich aresztować.

Deficyt budżetu francuskiego wynosi 12 miliardów franków

Paryż, 22 października.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji finansowej Izby deputowanych minister Palmade w wygłoszonem exposé zaznaczył m. in., że deficyt budżetu Francji dochodzi do 12-tu miliardów franków. Minister podkreśla, że przy obecnych stosunkach gospodarczych można było jednak w przybliżeniu oznaczyć wysokość deficytu i podkreślił, że 12 miliardów franków należy uważać za minimum.

Na zakończenie Palmade przypomniał, że już zrealizowane oszczędności na podstawie ustawy z 15 lipca r. b.

oraz dochody z konwersji rent dały 4 miljardy franków, tak iż pozostaje jeszcze do pokrycia minimalnie 8 miliardów franków.

Zajście w Swierkłańcu

Tarn. Góry, 22 października.

Dziś, o godz. 1 po poł. zebrało się około 200 bezrobotnych w urzędzie gminnym w Swierkłańcu, celem odebrania zasiłku. Gdy nie otrzymali zapomogi w żądanej wysokości, chcieli urządzić demonstrację. Przybyła policja w porę przywróciła spokój.

Dożywianie dzieci rozpocznie się w przyszłym tygodniu

Łódź, 22 października.

(it) Jak się dowiadujemy, koło opiek szkolnych przystępuje w przyszłym tygodniu do wznowienia akcji dożywiania biednych dzieci szkolnych.

Podobnie jak w roku ubiegłym wydane będą w szkołach powszechnych śniadania, a niezależnie od tego koło opiek szkolnych wejdzie znów w kontakt z grodzkim komitetem pomocy najbiedniejszym, celem zapewnienia bezpłatnych obiadów.

Magistrat zwalnia robotników sezonowych

Łódź, 22 października.

(it) W dniu dzisiejszym magistrat rozpoczął zwalnianie robotników sezonowych, zatrudnionych w wydziałach kanalizacji, plantacji i komunikacji.

W pierwszym rzędzie zostają zwolnieni robotnicy, którzy pracowali już 26 tygodni, a tem samem nabyli prawo do zasiłków w okresie zimowym. W ten sposób co tydzień, aż do 15 listopada będzie zwalniana jedna partja robotników, która pracowała wymagany do zasiłku okres czasu.

Nieudana ucieczka bandyty

Lublin, 22 października.

Podczas eskortowania kilku okutych w kajdany bandytów do więzienia na Zamku w Lublinie, jeden z nich, Kazimierz Różański, usiłował zbiedz. Zamiar jego jednak został udaremniony przez konwojentów, albowiem za uciekinierem posypały się strzały.

Działo się to na ul. Bernardyńskiej w godzinach popołudniowych i, dzięki przytomności umysłu policjantów, bandytę ujęto i odtawiono do więzienia.

Samobójstwo studentki w Krzemieńcu

Lublin, 22 października.

Ponure wrażenie wywołał w sferach inteligencji w Krzemieńcu zamach samobójczy dokonany przez powszechnie miłowaną Kazimierę Kobzarenko, studentkę Uniwersytetu Lwowskiego.

Przyczyną desperackiego czynu była tragiczna śmierć jej narzeczonego, porucznika Noskowskiego.



Rozmówki

Rozmowa dwóch kupców:
— Co słychać?...
— Nic, cicho... święta... Ale po świętach będzie gorzej...
— Dlaczego?...
— Bo już nie będzie tej wymówki.

Rozmowa małżeńska:
— Ach, ta nuda, ta jednostajność, ten brak urozmaïcenia... — skarży się żona.
— Brak urozmaïcenia?... Nieprawda! — odpowiada mąż. — Niedawno narzekaliśmy na upały, a teraz możemy już zacząć narzekać na mrozy...

Rozmowa w urzędzie telefonicznym:
— Proszę pana, chciałbym się rozmówić z moim wujkiem w Ameryce.
— Jak się nazywa?... Gdzie mieszka?... Jaki numer jego telefonu?...
— Nie wiem, ale może pan ma amerykańską książkę telefoniczną do poszukamy.

Rozmowa dwóch przyjaciół:
— Felek, przyjdź jutro na mecz!...
— Nie mogę się zwinąć z biura...
— Frajer, powiedz szefowi, że babka ci umiera!...
— Idjoto, przecież ja pracuję u dziadka!

Rozmowa w gabinecie lekarskim:
— Więc co pani dolega?...
— Boli mnie w krzyżu... Nie mogę oddychać... Mam podwyższoną temperaturę...
— A ile pani ma lat?...
— Pacjentka odpowiada niepewnym głosem: — Trzydzieści...
— Aha... Więc na zanik pamięci pani również cierpi?...
— Tak, tak, tak...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

W sobotę o godz. 4-ej popołudniu dane będzie arcydzieło Calderona „Circe” dla młodzieży szkolnej. Celem uprzystępnienia najszerzszym masom tego pięknego widowiska dziś ceny najniższe od 30 gr. do 2 złotych.
Dziś w sobotę, i jutro wiecz. uroczą sztukę sentymentu, tęsknot, humoru i konfliktów erotycznych „Mariusz” Pagnola.
W niedzielę o godz. 4-ej popołudniu „Circe” po cenach znizowanych.

TEATR KAMERALNY

Jak to można było przewidzieć, owiana poezją i subtelnym sentymentem komedia Sarmenta „Umiłowany Leopold” zdobyła podczas wczorajszej premiery pełny sukces.
W niedzielę o godzinie 5-ej popołudniu po raz ostatni „Lichwa mieszkaniowa” po cenach znizowanych.

„TARG NA DZIEWCZĘTĄ” w TEATRZE POPULARNYM

Dziś o godz. 8.15 premiera znakomitej operetki p. t. „Targ na dziewczęta” z udziałem najlepszych wokalistów pod batutą nowo pozyskanego dla teatru kapelmistrza operetki „Nowości” w Warszawie W. Sioty. Tańce w wykonaniu primabaleriny opery warszawskiej Reny Hryniewiczówny i baletmistrza W. Wierzbickiego. — Reżyser M. Winkler.

„DZEK LINOSKOCZEK”

Dziś o godz. 4.15 po pol. i jutro o 12 w pol. w Teatrze Popularnym „Dzek Linoskoczek” dla dzieci i młodzieży.

TEATR „MELODRAM”

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 4.30 po pol. i 8.30 wiecz. świeżo wystawiony wodevil w 3 aktach Konstantego Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia”.

W niedzielę o godz. 12 w pol. ostatnie powtórzenie uroczej komedii Rostanda „Roman-tyczny” dla młodzieży i dorosłych. Ceny najniższe.

TEATR POPULARNY w SALI GEYERA

Dziś dnia 22 b. m. o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę 23 b. m. o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. ostatnie 3 przedstawienia znakomitej operetki p. t. „Wiktoria i jej Huzar” w wykonaniu całego zespołu.
Reżyseria R. Urbańskiego.

TEATR „JAR”

W teatrze „Jar” w dalszym ciągu rewja „Satańka jesienna”. Rewja ta cieszy się w Łodzi powodzeniem.
Dziś trzy przedstawienia o godz. 6, 8 i 10 w.

Dużuru aptek.

Nocy dzisiejszej dużurują apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Muellera (Piotrkowska 46), M. Ep-sztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka nr. 50).

Chłopi w sidłach zgubnego nałogu Wielka akcja władz przeciwko narkomanji na wsi

Wiadoma jest powszechnie rzeczą, że „narkomanja”, czyli używanie narkotyków, rozpowszechniło się szczególnie w okresie powojennym, gdy ludzie, chcąc zapomnieć o troskach dnia codziennego, zaczęli podniecać się sztucznymi kokainą lub morfiną.

Te rzeczy są powszechnie wiadome, ale prawdziwą sensację wywołała wiadomość, jaka przed kilku dniami ukazała się w prasie, a z której wynika, że istnieją w Polsce całe wsie, gdzie chłop, a szczególnie

chłopki używają narkotyków. Chłop i narkotyk — te dwa pojęcia wydają się napozór niewspółmierne. — Narkotyk wydawał się dotychczas czemś właściwym tylko

wielkomięskiemu życiu. A jednak ten pozorny paradoks jest najistotniejszą prawdą.

Oczywiście, że chłopstwo nie może sobie pozwolić na kupowanie kokainy lub morfiny. Byłby to za wielki wydatek, gdyż narkotyki te, sprzedawane nielegalnie,

kosztują bardzo drogo. Ale chłop wynaleźli inny narkotyk, o wiele tańszy i nieustępujący kokainie,

ani morfinie pod względem mocy działania. Tym „chłopskim narkotykiem” jest eter. W handlu hurtowym eter nie jest o wiele droższy od spirytusu, a moc jego jest sześciokrotnie większa. Jeden kieliszek eteru starczy za sześć kieliszków najmocniejszej wódki. Tym właśnie eterem upijają się chłopci, a szczególnie chłopki w różnych dzielnicach kraju, a więc na Śląsku, w Lubelszczyźnie, pod Krakowem i na ziemi kieleckiej.

Całe rodziny chłopskie w tych dzielnicach

upijają się szkodliwym dla zdrowia eterem,

szczególnie przy niedzieli. Nawet dzieciom daje się „skosztować” tego trującego płynu.

Oczywiście, że z klęską tą należy walczyć energicznie. Trzeba przede wszystkim uświadomić ciemnych chłopów jak wielką krzywdę wyrządzają sami sobie i swej rodzinie, pijąc tak szkodliwy i niszczący organizm płyn, jak eter.

Władze sanitarne wyszczególnionych województw podjęły już akcję w kierunku usunięcia tego złego, szerzącego się wśród mas chłopskich.

Radjoprogram

PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOŚNI „POLSKIEGO RADIA”

SOBOTA, dnia 22-go października 1932 r.
11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gl. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.00: Płyty gramofonowe.
13.00—13.05: Komunikat meteorologiczny.
13.05—13.10: Przerwa.
13.10—13.15: Wiadomości wojskowe i strzeleckie.
13.15—13.20: Transmisja ze Lwowa słuchowska dla dzieci p. t. „Babcie lato” St. Dąbrowskiej.
13.20—13.25: Płyty gramofonowe.
13.25—13.30: Odczyt p. Elli Megyery p. t. „Węgierska sztuka ludowa”.
13.30—13.35: Tr. ze Lwowa audycji dla chłopców w oprac. ks. Rekasa.
13.35—13.40: Płyty gramofonowe.
13.40—13.45: Odczyt aktualny.
13.45—13.50: Odczytanie programu na dzień następn.
13.50—14.00: Muzyka lekka.
W przerwie: wiadomości bieżące.

18.55—19.15: Rozmaitości.
19.15—19.20: Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w odz. reneruatur teatrów.
19.30—19.45: „Na widnokręgu”.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
20.00—22.00: Muzyka lekka. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota, Mieczysław Fog (śpiew) i Ludwik Urstein (akomp.).
W przerwie: Wiadomości sportowe. Doda-tek do Prasowego Dziennika Radiowego.
22.05—22.40: Koncert Chopinowski w wyk. Leopolda Muenzera.
22.40—22.55: Felieton p. t. „Vojczyźnie Walter Skotta” — p. Stefania Podchorzaska-Okołowicz.
22.55—23.00: Urzęd. Komun. Państw. Inst. Meteor., oraz komunikat policyjny.
23.00—24.00: Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.15. Wiedeń: Koncert Wiedeńskiej Ork. Symf. pod dyr. Korngolda.
20.45. Rzym: „Włoszka w Algierze” — opera Rossiniego.
20.45. Budapeszt: Wieczór Liszta.

Tragiczna śmierć wartownika Sprawca strzału chciał władze wprowadzić w błąd

Grudziądz, 22 października.

Na wojskowym placu ćwiczeń w Jachcicach jeden z żołnierzy 61 p.p. miał być zastąpiony po skończeniu swej służby wartowniczej przez szeregowca 62 p.p. niejakiego Szykołaja. W czasie rozładowywania broni przez wartownika wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć Szykołaja.

Żołnierz nie wyjąwszy piątego naboju, pociągnął za cyngel, powodując wystrzał. Kula przebiła Szykołajowi dolną i górną szczękę i wyszła powyżej ucha. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Zabójca w obawie przed karą, chciał upozorować samobójstwo Szykołaja i w tym celu wystrzeloną łuskę załadował do karabinu zmarłego, poczem przybyłej na miejsce wypadku żandarmerji wojskowej oświadczył, że Szykołaj popełnił samobójstwo.

W wyniku dochodzeń przyznał się jednak że przez nieuwagę zabił kolegę. Sprawcę strasznego wypadku odstawiono do sądu wojskowego w Grudziądzu. Tragicznie zmarły szeregowiec liczył 21 lat i pochodził z Kresów Wschodnich.

Samobójczy czyn małżonka, którego porzuciła żona

Wilno, 22 października.

Przed dwoma dniami do wydziału śledczego zgłosił się mieszkaniec miasta Wilna p. Michał Petrusiewicz, zamieszkały przy ulicy Stefańskiej nr. 33 i zameldował o zaginięciu swej żony, 27-letniej Marji, która w dniu 17 b. m. wyszła z domu i dotychczas etaonbm wróciła.

Meldując o zaginięciu żony p. Petrusiewicz wyraził przypuszczenie, że mogła ona uciec do jakiegoś adoratora. Zeznania Petrusiewicza zaprotokółowano i w sprawie jego wszczęte zostało dochodzenie.

W dniu wczorajszym policja śledcza otrzymała dodatkowo następującą wiadomość: W godzinach wieczorowych przechodnie ulicy Nowoświeckiej znale-

źli przed domem nr. 15 jakiegoś mężczyznę, który otrul się esencją octową.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło samobójcę do szpitala żydowskiego, gdzie ustalono, że jest to Petrusiewicz, zamieszkały przy ulicy Stefańskiej nr. 33.

Zestawienie obu powyższych telefonogramów rzuca światło na powody, które pchnęły Michała Petrusiewicza do rozpaczliwego kroku.

Stan jego zdrowia jest ciężki.

Nieście pomoc najbiedniejszym.



Z plakatu na ekran

Dzieje kariery bohatera filmu
„Dr. Jekyll i Mr. Hyde”

Skoro słyszymy nazwisko Fredericka Marcha, przychodzi nam odrazu na myśl „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”. Artysta ten swą fenomenalną kreacją w powyższym filmie nie tylko wysunął się na czoło gwiazdorów amerykańskich, ale nawet kazał nam zapomnieć o swych poprzednich rolach. Po „Dr. Jekyll i Mr. Hyde” wydaje się nam, że w filmie tym widzieliśmy go po raz pierwszy.

A przecież Frederick March był w filmie już bardzo wno. Urodzony w roku 1898, syn i entnych i kulturalnych rodziców, i kilka siostr i braci, zajmujących odp. i poważne stanowiska. Również i Frederick zamierzał początkowo poświęcić się mało romantycznej i solidnej karierze adwokata. Ale najwidoczniej z miał do tego zamiłowania, ponieważ orzucił uniwersytet i pojechał do New Yorku, aby dostać się na scenę.

W New Yorku okazało się, że na Broadwayu jest znacznie więcej przystojnych i ambitnych młodych ludzi, pragnących zostać „ulubieńcami kobiet”. Naprawdę Frederick przekonywał dyrektorów teatrów o swych zdolnościach aktorskich.

Pieniądże wyczerpały się powoli.

Frederick wstydził się powiadomić rodziców o swym niepowodzeniu, zrezygnował więc chwilowo z marzeń o scenie i zaczął starać się o jakieśkolwiek zajęcie, aby zarobić na powrót do domu. Wreszcie ktoś zwrócił uwagę na jego klasyczną urodę i regularne rysy — i Frederick ujrzał wkrótce swą twarz na ogłoszeniu znanej fabryki kołnierzy. Przez pewien czas zarabiał w ten sposób, pozując do zdjęć reklamowych dla firm konfekcji męskiej i t. p.

Twarz jego stała się popularna — i wreszcie, kiedy już miał wracać do domu, nadeszło upragnione „engagement” do jednego z teatrów.

Już w pierwszej swej roli March zwrócił na siebie uwagę pięknym głosem kulturą i świetnymi warunkami zewnętrznymi. W teatrze poznał swą obecną żonę, Florence Eldridge, z którą od szeregu lat żyje szczęśliwie, stanowiąc wzór dla innych par małżeńskich Hollywoodu.

Zaangażowany do Hollywood, dostawał z początku role szablonowych amantów, w których nie miał pola do popisu. Z tego okresu pamiętamy go w roli partnera Klary Bow z filmu „Poskromienie filirciarki”.

Dopiero z nadejściem dźwiękowiec zauważono, że aktor o rutynie scenicznej i dobrej dykcji może się bardzo przydać. Pierwszą jego popisową rolą była „Królewska rodzina z Broadwayu”, gdzie grał z Iną Claire, ex-małżonką Johna Gilberta. Film ten u nas nie był wyświetlany. Wreszcie „Dr. Jekyll i Mr. Hyde” zyskał mu opinię wielkiego aktora Hollywoodu i nagrodę za najlepszą kreację ubiegłego roku.

March jest solidnym człowiekiem. Unika hałaśliwych zabaw i oficjalnych występów.

Dzięki swemu taktowi i koleżeństwu cieszy się nie mniejszą sympatią w wytwórnictwie, niż wśród jego licznych wielbicieli i wielbicieli.

OSTATNIE DNI POBYTU CYRKU STANIEWSKICH W ŁODZI.

W naszym mieście bawi obecnie Łódź odział warszawskiego cyrku Staniewskich, którego pierwszorzędnym programem egzotyczny budzi zachwyt i cieszy się niebywałym powodzeniem. Na arenie cyrkowej mamy możliwość podziwiać turek, chińczyków, japończyków w swoich nieporównywalnych popisach, potem tury dzikich zwierząt specjalnie słoni i małp. Program który musi zadowolić najwybredniejszego widza, zyskał uznanie i aplauz pośród całej elity naszego grodu.

Dziś, w sobotę i jutro w niedzielę odbędą się 2 przedstawienia o godz. 4 pop. i 8.30 wieczorem. Dach cyrku jest nieprzemakalny — a cyrk jest specjalnie ogrzany.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

50

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Na podmiejskiej szosie w ciemną, burzliwą noc dokonano niezwykle zbrodni: nieznanego sprawcę udusił hrabinę Wilską w powozie, rozebrał ją do naga i trupa przywiązał do konia. Dwaj młodzieńcy — Janusz Grant i Wacław Kaleta — pierwsi odkryli tę zbrodnię i znaleźli w reku zamordowanej hrabiny strzępek listu pisanego do Leny Porebskiej.

Kim jest owa Lena Porebska? Jak się okazało, jest to biedna dziewczyna, która miała narzeczonego, doktora Stefana Lasie, przypadkiem, że Porebska ma za sobą ciemną przeszłość, jakąś „tajemnicę”, o której wie tylko hrabina Wilska i z tego względu sprzeciwiła się małżeństwu Leny z jej synem.

Lena, chcąc się dowiedzieć, na czym polega tajemnica jej życia, udaje się do hrabiny Wilskiej po wyjaśnienia, lecz hrabina nie chce jej nic powiedzieć, tylko przyrzeka, że wszystko napisze jej w liście. Było to owej nocy, gdy popełniono tę straszną zbrodnię. W kilka godzin potem znaleziono hrabinę uduszoną.

Hrabia Stanisław Wilski, mąż zamordowanej, stara się wszelkimi siłami wykryć tajemnicę śmierci swej żony. Grant przyrzeka mu swą pomoc. Lasieki w międzyczasie zakochał się w pięknej rosiance, Wierze Tucholskiej, która jest artystką filmową i występuje w wytwórni filmowej Alfreda Muellera.

Mueller stara się pozyskać wszelkie dowody, stwierdzając, że zbrodnię tę popełniła Porebska, a gdy udało mu się zebrać potrzebny materiał przy pomocy Tucholskiej, szantażuje Lenę i oświadcza, że Grant zadenuncjował ją już przed władzami policyjnymi.

Lena, mimo iż czuje się niewinna, boi się aresztowania i błaga Muellera o pomoc. Właściciel wytwórni tylko na to właśnie czekał. Namawiał Lenę, by została artystką w jego wytwórni. Lena jest tak rozczarowana, że zgadza się na wszystko, byleby tylko nie wpaść w ręce policji.

Pierwszy film z udziałem Porebskiej zyskuje ogromne powodzenie. Na premierze, na której obecna jest Porebska i jej reżyser Lehmann, obśpuja artystkę kwiatami. Wśród licznych bukietów, Porebska znajduje tego dnia wiązankę orchidei z wizerunkiem Jana Żegoty. Jest to jej nieznanemu wielbicielowi, który od czasu, gdy wsiąpiła na film, stale zasypuje ją kwiatami.

Następny film, nakręcony z Leną w głównej roli, nosił tytuł „Tajemne moce”. Jest to film szpiegowski. Lena gra rolę kobiety szpiega. Zgodnie ze scenariuszem Lena wkracza w noc do ciemnego gmachu, zabija stylizowanym francuskim attache wojskowego i wykrada dokumenty.

Okazuje się jednak, że nie był to film, lecz straszna rzeczywistość.

Lena została w ten sposób podstępnie wciągnięta do szajki szpiegów. Baron Regen i książę Tionecki zapraszają Lenę na bal „Klubu Milionerów”, gdzie Lena ma stracić Żegotę.

W chwili, gdy Lena ma wykonać swój plan, powstrzymuje ją od tego kroku dr. Hack, który siedział przy sąsiednim stoliku i cały czas ją obserwował.

Naprzeciw pałacu w którym mieszka Lena mieści się skład obuwiarski Adolfa Krantzmana.

Trzeciego dnia po balu w „Klubie Milionerów” w godzinach popołudniowych Grant w przebraniu udaje się do owego sklepu i stwierdza, że Krantzman szpieguje Lenę.

W tym samym czasie dr. Hack odwiedza Lenę, która jest chora i leży w łóżku.

Lena zwierza się przed doktorem, że ktoś ją „usypia”. Nie chce jednak więcej mówić na ten temat. Dr. Hack domyśla się, że Lena wpadła w sidła jakiegoś zbrodnicy, który usypia.

Bez jej wiedzy postanawia udać się do urzędu śledczego i zdradzić swe domysły.

Po drodze jednak zostaje zamordowany. Żegota w pościgu za bandytami zostaje uwięziony w podziemiach sklepu Krantzmana.

Grant i dwaj wywiadowcy, przebrani za podwózkowców graków, obserwują sklep Krantzmana.

Grant przeprowadza rewizję, wywiadowca Rekin czatuje w sieni, a drugi wywiadowca, Walewski, zastępuje dozorcę.

Grant i Kaleta wpadają do piwnicy sklepu Krantzmana, gdzie mieści się kryjówka zbrojniców.

Kaleta spotyka tam Wierę, która pokazuje mu co się dzieje w jednej z cel.

Szczek łańcucha świadczył o tym, że uwięziona postać nie poddawała się tak łatwo.

Chciała się prawdopodobnie wyrwać z tego żelaznego uścisku, lecz napróżno. Wysiłek był bezowocny.

— Któż to jest?... — zapytał Kaleta, wytyczając wzrok.

— Nie poznaje go pan?... — zapytała Wiera z uśmiechem. — Pański przyjaciel... Żegota.

Kaleta odwrócił głowę i spojrzał przez ramię na wzrokiem na mówiącą.

— To jest Żegota?... — zapytał ochryplym głosem. — Pani kpi!

— Nie poznaje pan?... Proszę mu się dobrze przyjrzeć.

Kaleta jeszcze raz dopadł do oszklonego otworu. — Przetarł ręką mętną szybę.

— Tak... Teraz poznawał go... To on... Jan Żegota.

Kaleta stał oszołomiony tem, co widział i słyszał. Żal ścisnął mu serce. Żegota był jednym z jego najserdeczniejszych przyjaciół. Razem od tak dawna pracowali. Razem szli na wspólnego wroga. Jeden za drugiego oddałby życie. Żegota, Grant i Kaleta — trzej młodziutki, nieodłączni towarzysze.

Nie mógł patrzeć na męki przyjaciela.

Żegota wysiłł się, by zerwać łańcuchy z rak. Był silny, ale tym razem nie mógł podoląć. Grube łańcuchy nie chciały ustąpić pod naporem jego mocy. Twarz wykrzywiła mu się bolesnym grymasem. Prawdopodobnie nie widział nikogo, ani też nie słyszał prowadzonej za drzwiami rozmowy. Cała jego uwaga skupiona była na możliwości wydostania się z tych węgłów. Gdyby miał tylko wolne ręce!... Rozprawiliby się z tymi bandytami!

— Za godzinę będzie już po nim... — szepnęła Wiera.

— Dlaczego pani tak sadzi?... —

— Nie widzi pan co tam leży w kącie?... —

Kaleta spojrzał we wskazanym kierunku. Ujrzał jakiś czarny, okrągły przedmiot.

— Bomba gazowa. Sprowadziliśmy ją specjalnie z Berlina... Dla wypróbowania jej działania... Mieli nam przysłać inną, z bakcylami cholery, ale w ostatniej chwili nastąpiła zmiana... Bombę taką chowa się w specjalnej powłoce. Gdy się powłoka zdejmie, gaz ulatnia się w ciągu godziny i zapełnia cały pokój... Już dziesięć minut upłynęło od chwili podżucenia tej bomby... Za godzinę będzie już po wszystkim.

Kaleta nie mógł już słuchać tych okropności. Odepchnął Wierę i zaczął szarpać drzwi, szukając klamki.

Wiera rzuciła mu się na szyję.

— Głupcze!... Nie otworzysz!... Czy chcesz również na siebie ściągnąć taką samą karę?... —

— Nie pozwolę, żeby mój przyjaciel zginął!... —

— Nie bądź głupi!... Jemu nie pomożesz!... Wyrok zapadł, a od naszego wyroku niema żadnej apelacji!... —

— Żegota nie zginie!... Ja nie pozwolę!... —

Rzucił się na Wierę i chciał ją powalić na ziemię. Wiera zdążyła jeszcze nacisnąć jakiś guzik. Rozległ się przeciągły sygnał alarmowy.

W dali coś się poruszyło. Nadbiegło kilku ludzi.

— Bracia go!... — wrzasnęła Wiera.

Kilka rak pochwyciło Kaletę.

— Cóż to za ptaszek?... — zapytał jeden z kompanów Wierę.

— Zostawcie mi go... Już ja się z nim rozprawię... Łańcuchami skuć mu ręce i nogi!... —

Rozkaz został spełniony. Nałożono mu kajdanki. Dwaj mężczyźni zawlekli go do celi, dokąd weszła również Wiera.

— Wyjdźcie... — zwróciła się do swej siostry. — Chcę z nim sama zostać... —

Kaleta dyszał ciężko. Zmęczony się walką. Został sam — na — sam z Wierą.

Przez chwilę patrzyli na siebie z wzrastającą nienawiścią.

Wiera przemówiła pierwsza:

— Mogłabym cię teraz uśmiercić... Zbyt daleko posunąłeś swą nielojalność... Wtajemniczyłam cię w nasze sprawy, bo sądziłam, że jesteś z nami... —

— Żegota nie może zginąć... — powtarzał ciągle Kaleta.

— A właśnie, że zginie!... Nikt na to nie poradzi... Uprzedzam cię, że jeśli wprowadzisz mnie z równowagi, spotka cię taka sama kara!... —

Zbliżyła się do niego. Zarzuciła mu ręce na szyję. W celi było ciemno. Czuli na sobie ciepło jej pachnącego ciała.

— Nie zabiję cię... — mamrotała, szukając wargami jego ust. — Nie zabiję. Bądź spokojny... A wiesz dlaczego?... —

Bo... cię kocham... —

Wpiła się wargami w jego usta. Odepchnął ją od siebie.

Zmrużyła gniewnie oczy.

Jakto?... Wiedź on ją odrzucił?... Tego już było za wiele!... Miłość ustąpiła miejsca nienawiści. Siłąc się na spokojny ton, rzekła:

— Dobrze... Wiedź wszczynasz ze mną walkę... Zgadza się... Proszę... —

Wyszła, zostawiając go samego.

Po chwili dwóch drabów wtargnęło do celi. Wyciągnięto go na korytarz. Kaleta bronił się zaciekle. Jednemu huknął pięścią w oczy. Drab jęknął i zatonął pod ścianą. Ale drugi już go przyłapał i przykuł łańcuchem do ściany.

Rozdział trzydziesty

Uroło wano

Co się stało z Leną?... W chwili gdy rzuciła się na jezdnię, pod koła przejeżdżającego auta, buchnęło światło reflektora i zgrzytnęły hamulce.

Szofer zdołał na czas zahamować maszynę.

Jednocześnie z auta wysiadł elegancki mężczyzna.

— Co się stało? — zapytał pasażer.

— Rzuciła się pod auto... — odparł szofer.

— A może chciała tylko przejść przez jezdnię?... —

— Jezdnia była pusta... Widziałem jak padła na bruk... W ostatniej sekundzie udało mi się zahamować.

Elegancki mężczyzna nachylił się nad Leną.

— Zaświeć... — zwrócił się do szofera.

Światło reflektora padło na jej bladą twarz. Oczy miała przymknięte. Odgarwał włosy z jej czoła.

— Chyba nic jej się nie stało... —

— Pewnie... — potwierdził szofer. — Najwyżej tylko tyle, że zemdlą z wielkiego strachu.

— Ale zaraz... Poczekać... — rzekł elegancki pan. — Przecież to pani Ina Rey... Tak, poznaje ją teraz... Pomóż mi szybko zabrać ją do auta... —

Szofer spojrzał na swego pana, jak gdyby niezupełnie rozumiał co do niego mówiono. Czyżby ta nędznie ubrana kobieta była znajoma jego pana?... Twarz miała ładną, figurę również — owszem — ale... skąd ona wogóle do tak arystokratycznego towarzystwa?... —

Szofer spełnił jednak rozkaz swego pana. Wraz z nim przeniósł Lenę do auta i usadowił ją na miękkiej, wyszycianej ławeczce. Lena nie otwierała oczu.

— Jedźmy do domu... — rozkazał elegancki pan, gdy Lena była już ulokowana w aucie.

Nie czuła nic, gdy wynoszono ją z auta. Nie wiedziała co się z nią dzieje. Głód i zdenerwowanie odebrały jej przytomność.

Otworzyła oczy i zdawało jej się, że to sen.

Leżała w szerokim, dużym łóżku. Wielki pokój czynił wrażenie sali balowej. Nawprost łóżka widniały wielkie,

ny tuż przed drzwiami celi, w której więziono Żegotę. Zasuwka była odsunięta, aby mógł patrzeć na męki swego towarzysza.

— Puśćcie mnie! — krzyczał Kaleta. — Puśćcie!... Janku!... Nie trać nadziei!... Wyratujemy cię z tej niewoli!... —

Żegota usłyszał widocznie głos towarzysza. Skierował głowę w jego stronę. Ale widocznie gaz wypełniał już powoli wąską celę. Wzrok jego był mętny, prawie że nieprzytomny.

— Janku!... Do góry głowę!... — krzyczał Kaleta. — Wytrzymaj jeszcze!... Na górze jest policja!... Muszą nas uwolnić!... —

W tej chwili jeden z drabów przewiązał mu usta chusteczką. Kaleta nie mógł już krzyczeć.

Żegota zwiesił smutnie głowę. Dwa razy jeszcze próbował się zerwać, lecz widać było, że opuszczają go siły.

Kaleta patrzył przez otwór w drzwiach na męki swego przyjaciela. Łańcuchy na rękach i nogach odebrały mu możliwość reagowania na doznawane uczucia. W końcu przymknął już oczy, by nie patrzeć... —

Gdy po pewnym czasie otworzył powieki, Żegota sterczał przy ścianie w nawpółklepczącej pozycji. Ręce zwisały mu bezwładnie. W tej chwili na górze rozległ się huk.

oszkłone drzwi. Na podłodze lawały wszystkie dywany. Okna były zasłonięte. Z ulicy dolatywał głuchy gwar. Bała się podnieść głowę. Może to naprawdę tylko sen?... Wolą więc nie przerywać tej cudownej zjawy... Tak przyjemnie było opierać głowę o jedwabną poduszkę i słuchać dalekiego gwaru ulicznego.

Z trudem przypominała sobie dzieje ostatnich dni. Wiedziała tylko tyle, że nie jest we własnym pałacu. Wyrzucono ją stamtąd. Tułała się po mieście. Pamiętała jeszcze, że zasnęła na ławce. Potem — ktoś ją zaczepił... Ach, tak... Tam — w ciemnej bramie... —

Co było potem?... Potem chciała rzucić się pod przejeżdżające auto... —

I rzuciła się przecie... Wiedź jak to się skończyło?... —

Rozglądała się uważnie po pięknych ścianach. Wzrok jej padł na nocny stolik przy łóżku. Leżał na nim dzwonek.

Wyciągnęła rękę... Na wszelki wypadek postanowiła zadzwonić.

Po chwili drzwi się otworzyły i do pokoju weszła pokojówka w fartuszkach i białym czepeczku na głowie.

Lena przyglądała się jej ciekawie.

— Czy pani dzwoniła?... —

— Tak... —

— Czego pani sobie życzy?... —

— Przedewszystkiem chciałabym wiedzieć gdzie jestem... —

Pokojówka zrobiła zdziwioną minę. Pierwszy raz spotykała się z podobnym życzeniem.

— To jest pałac pana barona... —

— Pana barona?... Jakiego barona?... —

— Anastazego Regena... —

Teraz z kolei Lena zrobiła zdziwioną minę.

— Wiedź jestem w pałacu barona Regena?... —

— Tak, proszę pani... —

— A czy mogłabym go teraz zobaczyć?... —

— O, nie... Pan baron już wyszedł... —

Powiedział, żeby pani nie budzić... Pani musiała być pewnie bardzo chora... —

— Dlaczego tak przypuszczasz?... —

(Dalszy ciąg jutro).

Ojciec przykuł syna do ściany i przez dwa miesiące morzył go głodem. — Nie-szczęśliwego młodzieńca udało się uratować

Lublin, 22 października. Fakt, który miał miejsce we wsi Chmielku, gm. Łukowa, przeraża wprost swą potwornością. Tamtejszy gospodarz, Maciej Buczek, przemocą wtrącił syna swego Wojciecha, do komory, pozbawionej

okien i przykuwszy nieszczęśliwego chłopaka łańcuchem do ściany, trzymał go w zamknięciu przez okres dwumiesięczny. Maltretowany człowiek nie mógł opuścić nawet na chwilę swego więzienia.

Po dwumiesięcznych męczarniach, nawpół żywy chłopak został uratowany przez miejscowego sołtysa Tyjarę. Bestjański ojciec stanął przed sądem okręgowym w Zamościu pod ciężkim zarzutem pozbawienia wolności i znęcania się nad synem. Aczkolwiek stary Buczek tłumaczył się, że musiał syna unieszkodliwić, gdyż ten był wariatem to jednak w czasie przewodu sądowego uawniono, że tę niecną karę zastosował wyrodney ojciec, skutkiem — odmiennych zapatrywań religijnych syna. Występny chłop skazany został na rok więzienia. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził, ale biorąc pod uwagę wyjątkową ciemnotę skazanego, zawiesił mu wykonanie kary.

Kelner zawodowym złodziejem

Sąd go skazał na 2 lata więzienia

Bydgoszcz, 22 października. Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy stanął 34-letni kelner Tadeusz Tomaszewski oskarżony o to, że w dn. 8 stycznia br. skradł 2 złote zegarki na szkodę p. Nowickiego oraz włamanie i kradzież bielizny, ogólnej wartości 500 złotych. Kradzieży zegarków oskarżony dokonał w ten sposób, że przyszedłszy do składu zegarmistrzowskiego p. Nowickiego, zażądał pokazania mu złotego zegarka. Gdy Nowicki pokazał mu 2 złote zegarki, Tomaszewski chwycił je i wybiegł ze sklepu. Po dłuższej gonitwie złodzieja ujęli przechodnie.

Po przeprowadzonej rozprawie która potwierdziła całkowicie winę oskarżonego, sąd, biorąc pod uwagę ośmiokrotną karalność jego, skazał Tomaszewskiego na 2 lata więzienia.

Szpiedzy lubelscy skazani po 15 lat ciężkiego więzienia

Lublin, 22 października. Wczoraj, zapadł wyrok w procesie szpiegowskim, toczącym się w Lublinie przy drzwiach zamkniętych. Iwan Kozłowiec i Helena Kalinowska zostali skazani po 15 lat ciężkiego więzienia.

BEZPŁATNIE PORADY DLA KAŻDEGO

Szczęście i powodzenie Twoje zależy jest od gwiazd i planet, które od przysięcia na świat wywierają wpływ na Twój los, życia i przeznaczenie, charakter, skłonności i zdolności. Znając swój horoskop uświadomimy sobie co nas spotkać może w przyszłości i obliczyć terminy wydarzeń mogących nastąpić w Twoim życiu. Dla otrzymania bezpłatnego horoskopu, napisz imię, rok i datę urodzenia, otrzymasz opracowane naukowo przy pomocy MEDIUM porady i wskazówki jak uniknąć niepowodzeń. Na koszt kancelaryjny i przesyłkę horoskopu bezpłatnego nadesłać jeden złoty (znaczką pocztową). ADRES: Maria BICZ, WARSZAWA, ul. Koszykowa 28, m. 34.



OLLA
GUM. ?

NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „OLLA” winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo równie dobre, jak najenergiczniej odrzucać. Prawdziwe, jedynie z nazwą „OLLA”

z tą marką  na każdej kopercie

3.95 KUPUJCIE BEZPOŚREDNIO W FABRYCE zegarek kiesz. zł. 3.95 z 5 let. gwaranc. z wiecz. szkłem, ze świec. cyferbl. 5.95, ze złota franc. duble zł. 4.95, kryty ankier 3 kopert. zł. 11.95, na rękę męski lub damski 8.95, budziki stolowe zł. 7.50, oraz zegarki firmowe po cenach fabrycznych. Reperacja na miejscu. Fabr. zeg. „Chronometre”, Łódź, Piotrkowska 116 z frontu

Dr. 30-2

W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustel
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci
od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

LEKARZ - DENTYSTA
F. Horowicz-Kopciowska
wznosiła przyjęcia w lecznicy przy
Górnym Rynku
Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4-7 p. p.

ODLEGŁOŚCIOMIERZ do aparatu fotograficznego pozwalający idealnie nawiązać ostrość, nadający się do każdego aparatu, sprzedam o. azyni. Telefon 107-50 w godzinach 2-3 po poł.

PRYWATNE POGOTOWIE LECARSKIE TEL. 12-333. — ZIELONA 6 — Szybka pomoc lekarska Przewóz chorych

METRO
PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych! Na ogólne żądanie Sz. Publiczności wznowienie!!! Pierwsza polska dźwiękowa komedia p. t.

Ułani!! Ułani!! Chłopcy Malowani

Nad program! Dodatek dźwiękowy. Ulgowo bilety w cenie II miejsc.

CENY MIEJSC ZNIŻONE.

Dziś i dni następnych! Wielki film salonowy - sensacyjny p. t.

W pogoni za milionami

W rolach głównych ulubienicy publiczności Luciano Albertini, Ernest Verebes. Nadprogram: Dodatek dźwiękowy. 30-10

Dziś i dni następnych! wspaniały komedjodramat w 8 aktach w roli gl. Mary Glory i Lucian Baroux.

ADRIA

Dźwiękowy - kinoteatr

CORSO
Zielona 2-4.
30-10

Dziś i dni następnych! Poraz pierwszy w Łodzi

I. LEWY I SKA
II. WALKA O DJAMENTY

Nadprogram farsa i aktualności. Ceny miejsc popularne. Pocz. codz. o 12 w poł.

Anons Następnego programu **KEN MAYNARD**

 **PRZEPIS DOBREGO COLENIA**
dużo wody i mydła i niedosięgnięte ostrze
POLONIA
niedosięgnięte bo najnowocześniejsze

Doktor 30-2

KLINGER
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych (Porady seksualne)
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12.

DOKTOR 40 2

H. Wołkowyski
Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Przyjmuje od godz. 8-2, 5-9, w niedziele i święta od godziny 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. 2-30

SOMMER
POWRÓCIŁ
Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

Dr. med. 2-30

H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w. niedziele i święta od 9-11

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul. Traugutta 8
Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4-8 popoł. niedz. i święta od 11 do 2 po poł. 30-2

Tylko 5 dni
PŁYTY GRAMOFONOWE
UŻYWANE
KUPUJ lub zamieniam na nowe
ul. Narutowicza 49, lewa ofic. i piętro. mieszk. 16
Od godz. 3 pp. do 8 wiecz.

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
POMORSKA 7
TELEFON 127-84

Doktor

BERMAN
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Cegielniana 15 tel. 149-07
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8, w niedziele i święta od 9-1.
Dla niezamożnych ceny lecznic. 30-2

DOKTOR 30-2

Ziomkowski
chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6. Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30, od 2-4 po poł. i od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

S. NEUMARK
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
MONIUSZKI 5
TELEFON 170-50
przyjmuje od 12-2 i od 6-8 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 po poł.

Dr. med.

L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12

DOKTOR

REICHER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
POLUDNIOWA 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1. 30-2

SPRZEDAM karuzel łańcuszkową 14 krzeselkową wraz z muzyką Otto Menckel, Szosa Zgierska Nr. 60, Radogósz 24

AKUSZERKA Pipikowa, dyplomowana cesarska akademja medyczna. Przyjmuje zamówienia Kilińskiego Nr. 104, m. 65.

Łódzki boks w obliczu katastrofy

Z powodu nieustającej wędrówki czołowych pięściarzy do stolicy

Donosiliśmy już kilkakrotnie o „wędrówce” czołowych pięściarzy łódzkich do stolicy.

Od chwili kiedy p. Kwiatkowski objął treningi w warszawskiej Skodzie nie ma formalnie dnia, byśmy nie dowiedzieli się o jakim nowym wypadku „emigracji” pięściarza łódzkiego.

Dzisiaj gdy zaledwie stoimy u progu sezonu bokserkiego następujący bokserzy przenieśli się już z Łodzi do Warszawy: Cyranek, Zieliński, Seweryniak, Kłodas, Pisarski, i Bartosiak.

Nie na tym jednak koniec, gdyż ciągle słyszy się o nowych nazwiskach, pięściarzy łódzkich, które niebawem notować będzie warszawska kronika bokserka.

Charakterystyczne, że władze są tu zupełnie bezsilne i nie są w stanie zapobiec przeróżnego rodzaju kombinacjom macherów warszawskich.

Sytuacja w boksie łódzkim przedstawia się wprost katastrofalnie, jeżeli wziąć pod uwagę, że w tej chwili oprócz sekcji bokserkiej IKP, która potrafiła się jakoś przeciwstawić zakusom „działaczy” stołecznych, nie ma formalnie w Łodzi ani jednej sekcji pięściarskiej, która nie odczuła porządnie na swej skórze ręki „działaczy stołecznych”.

Masowa „emigracja” bokserów łódzkich do stolicy wytworzyła w Łodzi sytuację dla rozwoju boksów niezbyt pomyślną.

Dość powiedzieć, że w tej chwili IKP nie ma możliwości zmierzenia się z jakimkolwiek zespołem łódzkim, gdyż wszystkie one są bardzo osłabione i nie są w tej chwili w stanie wystawić drużyny, składającej się chociażby z sześciu jako tako zaawansowanych pięściarzy.

Obóz treningowy dla bokserów uruchomiony zostaje w poniedziałek.

W nadchodzący poniedziałek dnia 25 b. m. rozpoczyna się w Poznaniu obóz treningowy dla bokserów, mający na celu odpowiednie przygotowanie pięściarzy polskich do meczu z Niemcami.

Obóz potrwa do dnia 11 listopada, a więc do chwili wyjazdu naszej reprezentacji do Niemiec.

Kierownikiem obozu mianowany został por. Laskowski z Warszawy. W obozie weźmie udział 20 najlepszych pięściarzy polskich, z których 8-u uczestniczyć będzie w treningach na własny koszt względnie na koszt swych klubów.

Jedno z pism stołecznych lansuje projekt przejścia zawodników o jedną wagę w dół, tak że przypuszczalna reprezentacja Polski na mecz z Niemcami wyglądać będzie następująco: w. musza: Polus, w. kogucia: Forlanski, w. piórko: Cyranek, w. średnia: Sipiński, w. lekka: Garnarek, w. półśrednia: Chmielewski, w. średnia: Karpiński, w. półciężka: Tomaszewski, w. ciężka: Silhbe, względnie Wocka. Należy jednak wątpić czy wszystkim wspomnianym wyżej bokserom uda się przejść do niższej kategorii. Wydaje się to wątpliwe, szczególnie dla Polusa, Sipińskiego, Garnareka i Chmielewskiego.

Wyjaśnienie

Jesteśmy proszeni o wyjaśnienie że meczem ligowym Wisła — Czarni we Lwowie kierował p. Stronczek a nie p. D. c. c. z.

Ciekawi jesteśmy również jak będą wyglądały tegoroczne mistrzostwa indywidualne Łodzi. Nie ulega kwestji, że czołowi pięściarze łódzcy zgrupowani dziś przeważnie w IKP, nie będą mieli wogóle konkurentów i że mistrzostwa te w przeciwieństwie do lat ubiegłych miną zupełnie nieciekawie.

Zyczyćby sobie należało, by wreszcie można było znaleźć jakąś broń przeciwko tym wszystkim „działaczom” sportowym, prowadzącym robotę destrukcyjną grzebiąc w otchłani spadku towarzysztwa, które dzięki długoletniej uciążliwej pracy zdołali wychować sobie odpowiedni narybek.

Rozmaitości piłkarskie

Reprezentacja piłkarska Rumunii rozegrała w czwartek spotkanie z Hakoahem we Wiedniu.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:1), przyczem drużyna żydowska miała zwłaszcza w pierwszej połowie znaczną przewagę nad przeciwnikiem.

Reprezentacja piłkarska Anglii przygotowuje się bardzo energicznie do spotkania z Austrią, które rozegrane zostanie w dniu 7 grudnia w Stamford Bridge.

Próbny zespół reprezentacyjny Anglii rozegrał w ubiegły poniedziałek spotkanie z Irlandją, zwyciężając w stosunku 1:0.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie we Wiedniu międzypaństwowy mecz.

Walasiewiczówna w C.I.W.F.-ie

W czyich barwach startować będzie Walasiewiczówna?

Walasiewiczówna zamieszkuje się już na dobre w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach. Otrzymała ona tak jak wszystkie słuchaczki C.I.W.F.-u pokój i od szeregu dni uczęszcza dokładnie na wykłady. Mistrzini świata musi wiele pracować, gdyż koleżanki jej są już nieco zaawansowane.

Nie przychodzi to Walasiewiczównie z łatwością, zwłaszcza, że nie opanowała ona jeszcze zbyt dobrze języka polskiego. Mimo to pracuje ona z wielkim zapałem i jest bardzo zadowolona z pobytu w C.I.W.F.

Jak było do przewidzenia posypały się w stronę Walasiewiczówny oferty lekkoatletycznych klubów stołecznych.

Kalendarzyk sportowy

na dziś i jutro.

Kalendarzyk imprez sportowych na dziś i jutro przedstawia się następująco:

SOBOTA.

Piłka nożna. Boisko DOK o godz. 14.30 mecz o tytuł mistrza kl. B: Makabi — Widzew II. Boisko Kruszeender w Pabjanicach: mecz towarzyski: Kruszeender — ŁTSG.

Boks: Sala Geyera przy ul. Piotrkowskiej, o godz. 16.45: zawody między klubowe ŁKS z udziałem Polusa, Sipińskiego i Arskiego z Poznania.

Gry sportowe: Na boiskach łódzkich dalsze mecze o mistrz. kl. B i C.

NIEDZIELA.

Piłka nożna: Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, o godz. 14.30 mecz ligowy ŁKS — Warszawianka, poprzedzony przedmeczem. Boisko DOK, o godz. 11-ej mecz towarzyski: Turyści — ŁTSG. Poza tym w Łodzi i na prowincji dalsze mecze o mistrz. klasy C i mecze towarzyskie.

Lekka atletyka: Boisko Wimy o godz. 10-ej mecz lekkoatletyczny Wima — Makabi. Boisko Turu: Bieg na dystansie 3 km. dla zawodników klubów robotniczych.

wy mecz piłkarski między reprezentacjami Austrii i Szwajcarii.

Od dłuższego czasu toczy się w łódzkiej zwłazku piłki nożnej zagrywka o udział rezerw klubów ligowych w mistrzostwach okręgowych klasy A.

Na początku sezonu sprawa była załatwiona w ten sposób, że rezerwy ligowe miały być również objęte spadkiem do niższej klasy.

Później wyeliminowano je jednak od tej przyjemności. Sprzeciwilo się temu szereg A klasowych klubów okręgu łódzkiego, które zagrożone są spadkiem do niższej klasy jak Hasmanea i Biały Czeł.

Sprawa starła się wreszcie o PZPN, który polecił rezerwom klubów ligowych rozgrywać spotkania o utrzymanie się w klasie A, ponieważ kluby te znalazły się na ostatnich miejscach w tabeli.

Nic zresztą dziwnego. Każdy klub, w którego barwach startować będzie mistrzyni świata wiele na tym zyska. Walasiewiczówna jest magnesem, przyciągającym widzów i imprezy z jej udziałem mają zapewnione powodzenie kasowe.

Pozatem Walasiewiczówna jest również doskonałą koszykarką, a więc i w tej dziedzinie sportu może drużynie swej oddać nieocenione usługi.

Słyszysz się już o tem, że o Walasiewiczównę stara się Legia, Warszawianka i Sokół — Grażyna. Narazie jednak niema mowy, by Stella zgłosiła akces do jednego z tych klubów. Dopiero w przyszłym sezonie sprawa ta stanie się aktualna.

Zacieśnienie stosunków

sportowych Polski z Belgią

W związku z Międzynarodowym Kongresem Prasy Sportowej, który odbył się na początku czerwca w Warszawie, Polski Związek Dziennikarzy i P.S. uzyskał daleko idące subsydlum z Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Państwowego Urzędu W.F. które wystarcza, by pokryć koszty pobytu dwudziestu dziennikarzy zagranicznych w Polsce.

Wiceprezes Międzynarod. Związku Dziennikarzy Sportowych p. Hauptman po powrocie z Polski do Belgii złożył związkowi lekkoatletycznemu i związkowi piłki nożnej sprawozdanie z przeprowadzonych w Polsce pertraktacji w sprawie przyjazdu sportowców belgijskich w czerwcu roku przyszłego do Polski.

Pomyślnie załatwienie spraw poruczonych p. Hauptmanowi znalazło żywy oddźwięk w prasie belgijskiej.

Mistrzostwo świata w narciarstwie

Tegoroczne zawody o mistrzostwa w narciarstwie, odbędą się w Austrii w Innsbrucku w dniach od 6—13 lutego.

Program zawodów uwzględni biegi zjazdowe, skoki, biegi indywidualne i t. d.

Uwaga sędziowie futbolowi!

Zgola niecodzienny wypadek wydarzył się w warszawskim OZPN-ie. Oto Wydz. Gier i Dyscypliny unieważnił spotkanie o wejście do klasy A Drukarz — PWATT zakończone zwycięstwem pierwszych w stosunku 2:1.

Powodem unieważnienia meczu było pismo sędziego zawodów p. Skowronka, który przyznał się do popełnionych błędów podczas prowadzenia zawodów.

Stanowisko p. Skowronka zasługuje na uznanie. Nareszcie znalazł się w Polsce sędzia, który bez żenady potrafił otwarcie przyznać się do popełnionych błędów. A ile to wypadków mamy w Polsce kiedy sędziowie mylą się w swoich orzeczeniach krzywdząc jakąś drużynę dla której władze piłkarskie mają zawsze jedną odpowiedź, że orzeczenia sędziego nie mogą podlegać żadnej dyskusji.

Hokejowe mistrzostwa

Europy w Pradze

Mistrzostwa Europy w hokeju lodowym na rok 1933 rozegrane zostaną w dniach 16—26 lutego 1933 r. w Pradze. W tym samym czasie odbędzie się w Pradze międzynarodowy kongres hokejowy.

Zawody rozegrane będą na sztucznym torze lodowym, niedawno wybudowanym w Pradze. Spodziewany jest udział poza drużynami europejskimi — drużyny Kanady. Wówczas mistrzostwa miałyby charakter światowych.

Zawody tenisowe

zostały odwołane

Ze względu na niepewny stan pogody zapowiedziane na dzień dzisiejszy spotkania tenisowe na kortach helenowskich z udziałem Jędrzejewskiej i Dubielskiej zostały odwołane.

Możliwe, że dojdzie do kilku spotkań z udziałem tenisistek krakowskich w dniu jutrzejszym, lecz tylko w tym wypadku, o ile pogoda dopisze.

Dookoła mistrzostw

robotniczych Polski

Mecze klubów robotniczych o mistrzostwo wkraczały w fazę końcową. Odbyły się już dalsze dwa mecze eliminacyjne, w których RKS Zagłębie pokonało Skrę z Częstochowy 1:0 i RKS Jedność zwyciężyła RKS Legię 2:1.

Obecnie odbędzie się mecz między RKS Zagłębie a Jednością, zwycięzca którego zmierzy się w finale z łódzkim Widzewem.

Turniej bokserski

w Warszawie odwołany.

Zapowiedziany na nadchodzącą niedzielę w warszawskim Cyrku wielki turniej bokserski z udziałem czołowych pięściarzy polskich został w ostatniej chwili odwołany.

Związek Atletyczny

będzie przeniesiony do Warszawy

Na najbliższym walnem zebraniu polskiego związku atletycznego postanowiony będzie wniosek o przeniesienie siedziby PZA ze Śląska do Warszawy. Wniosek ten uzyskał ma ponoć poparcie kilku okręgów.

Kupon

dający prawo uczestniczenia
w wielkim konkursie
sportowym

Expressu Ilustrowanego

Ostatnia minuta.

Specjalny komisarz bezpieczeństwa w Austrii

czuwać będzie nad utrzymaniem porządku

Wiedeń, 22 października.
(Telegram własny).

(t) W związku z ostatnimi krwawymi zajściami zarówno na uniwersytecie jak w dzielnicy Simmering rząd postanowił powołać specjalnego komisarza bezpieczeństwa, który czuwać będzie nad utrzymaniem ładu i porządku.

Komisarz ten otrzyma szerokie prerogatywy. W najbliższym czasie wydany zostanie cały szereg zarządzeń ograniczających swobodę zebrań.

Fiński „król przemysłników”

oazyśkał wolność

Stokholm, 22 października.
(Telegram własny).

(t) Fiński „król przemysłników” po odbyciu kary pięcioletniego więzienia ma być odstawiony do Helsingforsu. „Król przemysłników” złożył podanie do ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby nie wydawano go w ręce władz fińskich, gdyż czekają go tam nowe kary, lecz zezwolono na wyjazd do Odańska.

Zadusił swą przyjaciółkę

poczem popełnił samobójstwo

Budapeszt, 22 października.
(Telegram własny).

(t) Wczoraj w jednym z mieszkań przy Leopoldstadt rozegrała się krwawa tragedia.

Urzędnik zadusił swą 20-letnią przyjaciółkę, a następnie popełnił samobójstwo.

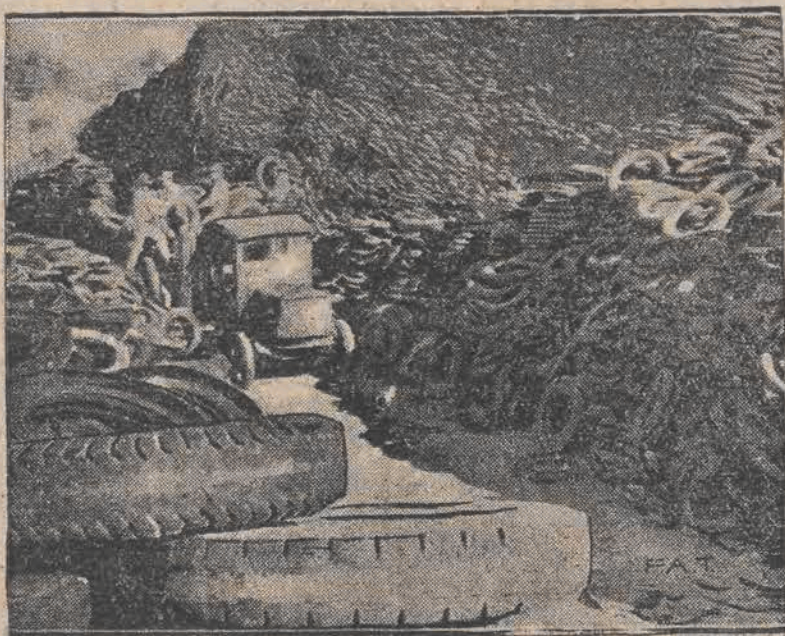
W liście pozostawionym do policji urzędnik donosi, iż przyłapał swą przyjaciółkę na gorącym uczynku zdrady, co go skłoniło do tego strasznego kroku.

Bo trzęsieniu ziemi w Grecji



Mieszkańcy greckich połaci kraju, nawiedzonych katastrofą trzęsienia ziemi, urządzili wielką religijną procesję, wznosząc modły o zapobiegnięcie dalszym klęskom.

Ementarys opon samochodowych



Na zdjęciu naszym widzimy olbrzymi skład starych opon samochodowych w Los Angeles w południowej Kalifornii. Zużyte opony służą do dalszych celów przemysłowych, między innymi do wyrobu obuwia gumowego. Ze względu na to, że w południowej Kalifornii kursuje około 1.100.000 samochodów, można sobie zdać sprawę z rozmiarów tego cementarzyska.

S. p. pulk. Janusz Dłużniakiewicz



Dnia 19 b. m. podczas przejażdżki kajakiem na Sanie utonął s. p. pułkownik Janusz Dłużniakiewicz, dowódca 2 pułku strzelców podhalańskich. Zmarły rozpoczął służbę wojskową w Legionach w roku 1914, początkowo, jako dowódca plutonu k 1-ej Brygadzie, następnie zaś na czele kompanii. Podczas wojny bolszewickiej dowodził 3 pułkiem piechoty legionowej. Odznaczony był orderem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Podajemy fotografię zmarłego w mundurze legionowym.

Bunt więźniów.

Kingston (Ontario), 22 października.

W tutejszym więzieniu miały dziś miejsce nowe rozruchy.

Straż więzienna zmuszona została do użycia broni palnej. Wezwane zostały na pomoc oddziały wojska.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Codzienna nowelka „Expressu”.

Śmierć kochanki.

Robert Plantier wziął pod rękę swego przyjaciela Bernarda Broussina i rzekł:

— Chodź ze mną na chwilę do mego gabinetu, chcę ci coś pokazać. Po wytwornych salonach, gabinet przyjaciela wydał się Bernardowi dziwnie ponury i złowrogi.

— Spiesz się — krzyknął — przecież tu zmarznąć można.

Robert zapalił małą lampkę elektryczną na biurku. Ręce mu drżały.

— Co ci dolega? — spytał Bernard.

— Musiało się stać coś przykrego.

— Dramat — odrzekł Robert. — Straszny dramat, który złamał mi życie. Niemożliwym było odwołanie zaproszonych na dzisiaj wieczór gości. Jakżem miałem podać? Musiałem siedzieć przy stole, bawić gości, śmiać się i rozmawiać, a w sercu panował smutek i boleść. Myślałem, że rozejdą się po północy. Tymczasem zabrali się do tańca i pokera. Już dłużej nie mogę. Boję się, że mogę wybuchnąć płaczem, tak mi strasznie. Opowiem ci kiedyś, teraz, bądź łaskaw powiedzieć im, że jestem cierpiący, że bardzo żałuję i przepraszam, że nie mogę być do końca.

— A twojej żonie?

— Marji? Powiedz to samo.

— Będzie niespokojna, zaczniesz ją badać.

— Przyślij ją do mnie. I dziękuję ci za wszystko, mój przyjacielu. Przyjdź jutro do ciebie i wszystko ci wytłumaczę. Och jak mi bardzo źle.

Zagłębił się w fotelu, głowę ukrył w dłoniach i w tej pozycji zastała go Marja.

— Jesteś chory kochanie? Goście rozeszli się. Wszyscy bardzo ci współczują. Czy ci coś dolega?

Odkręciła światło, które ukazało twarz Roberta, twarz strapioną i zalaną łzami.

— Ty nie jesteś chory — skonstatowała Marja. — Pewnie masz jakieś zmartwienie, jakieś wielkie zmartwienie. Obserwowałam cię już podczas obiadu... widziałam, że myśli twoje odbiegały gdzieś daleko... Panie Cauvin i Englade męczyły cię swoim gadaniem. Potem chodziłeś nerwowo po wszystkich pokojach. Jeszcze nigdy nie widziałam ciebie w takim stanie. Słuchaj Robertcie, — jestem twoją żoną i przyjaciółką, żyjemy ze sobą dziesięć lat i nigdy żadna chmurka nie zmąciła naszego pożycia. Może dlatego, że nigdy nie okłamywałam cię. Nie czyń tego dzisiaj.

Przytuliła go do siebie i objęła ramionami. Gdy się nieco uspokoił zaczął mówić:

— To straszne, lecz tyś prawie odgadła. Będzie lepiej, gdy ci wszystko opowiem. Bądź odważna. Wiem, że ci sprawię wielką przykrość, na którą nie zasłużyłaś, biedne dziecko. Próbowaliśmy grać komedję, lecz dłużej nie chcę ukrywać prawdy. Błagam cię o przebaczenie, Marjo. Przed chwilą powiedziałam: Nigdy nie okłamywałam cię... Otóż ja cie okłamywałam. Jestem nieszczęśliwy! Od dwóch lat kłamałam ci.

— Kochanka?

— Tak...

— Ach! I ta kochanka?

— Umarła dziś po południu... Straszny wypadek... katastrofa automobilowa.

O trzeciej zostałem wezwany telefonicznie. Przywieziono ją zeszpeconą, zmiażdżoną... Och Boże, Boże.

— Kochałeś ją?

Schylił głowę. Po chwili rzekł:

— Teraz rozumiesz... Wróciłem do domu... musiałem się przebrać... przyjmować gości... Co za męka. To nad moje siły. Teraz widzę, jaki byłem zły, a jakaś ty dobra Marjo. Ciężko pokutuję za swoje winy...

Marja po chwili rzekła cicho:

— Zaczyna się dla nas nowe życie... Bądź pewny, że nigdy nie uczynię ci najmniejszej wymówki. Nikt więcej o tem nie wie?

— Nikt!

— Przysięgam.

— Nie zadam ci żadnego pytania. Wydawałeś mi się taki rozsądny. Ta kobieta musiała odegrać wielką rolę w

twoim życiu, gdy jesteś taki zrozpaczony po jej stracie. Nie opowiadaj, błagam cię. Wieczorami nigdy sam nie wychodziłeś. Mogłeś się widywać więc po południu, nieraz zrana. Miałam takie bezgraniczne zaufanie do ciebie.

Po spowiedzi zrobiło się Robertowi źle na sercu.

Marja podniosła się:

— Przemij więc oczy zimną wodą — rzekła z westchnieniem — i idź do niej. Rozumiem, że ci jest ciężko być tutaj w tej chwili... rozumiem cię. Nie zostawiaj jej... Idź, przebaczam ci.

Robert odrzekł z zachwytem:

— Jakaś ty dobra. Całe życie będę ci to pamiętał.

I całował jej ręce, podczas gdy nagliła go do pójścia.

Bądź jej wierny do końca!

Po wyjściu męża Marja zbliżyła się do telefonu.

— Hallo, to ty, Bernardzie? Tak, możesz mówić... Jestem zupełnie sama. On musiał wyjść... opowiem ci... Biedak! Wypadek automobilowy przytrafił się komuś, kto go bardzo obchodził. Podczas rozmowy z nim szalałam z niepokojem. Stałeś mi bezustannie przed oczyma poraniony i zeszpecony! Jakże to straszne. Ten wściekły ruch na ulicy. A twój szofer jest taki młody, niedoświadczony. Ach, jaka ja jestem szczęśliwa, że słyszę twój głos. Teraz mogę się spokojnie położyć... Dobranoc mój najdroższy, śpij dobrze.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Piłarska 4, Telefony: 165-00 i 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). L. 15: KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9, tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78: SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja Nr. 28: REDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1: DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja Nr. 4: ZAKOPANE: Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego: GDYNIA: ulica 10-go Lutego, tel. 11-69: CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji Nr. 21, tel. 4-48: KALISZ: Złota ul. 10-go Lutego, tel. 11-69: Lubelskiego oddziału: Radom, ulica Żeromskiego 30 i Równa, ulica Łączna 3: KIELCE, ulica Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171: SKARŻYSKO: ul. Ilżecka Nr. 16, tel. 40: PIOTRKÓW TRYBUNALSKI ul. Garncarska Nr. 3: WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski, Kościuszki 5: TOMASZÓW MAZ.: ulica Polna Nr. 11, tel. 168: WILNO: ulica Wileńska Nr. 7, tel. 15-54: KRYNICA: Ch. Schanzer, ulica Kraszewskiego, dom Schwarza.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redakcją odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.